

oczekiwał ożenek z niemłoda już królową. On miał 22 lata, a Anna liczyła sobie 50 lat.

Latem delegacja dygnitarzy polskich wyruszyła do Francji po króla. Zawieziono mu do podpisania wszystkie dokumenty. Było z tym trochę kłopotów, bo Henryk odmawiał złożenia podpisu, targował się, już nawet panowie polscy zamierzali sami wracać, ale w końcu król uległ i na wszystko przystał.

Pożegnawszy się z matką i z bratem, królem Francji, wyruszył Henryk z wielkim orszakiem do swojego nieznanego królestwa. Na polskiej ziemi, która z ufnością oddawała się pod jego władzę, stanął dopiero w styczniu 1574 roku. Po paru tygodniach powitał go stołeczny Kraków. Do miasta wjechał król konno, aby godniej, bardziej po rycersku zaprezentować się poddanym. Zsiadł z konia i pozdrowił całą starszyznę z profesorami uniwersytetu, każdemu podając rękę. Wieczorem miasto oświetlone pochodniami przygotowało rozmaite atrakcje w postaci widowisk, dekoracji, sztucznych ogni. „Brama kanoniczna, którą wjeżdżał, cała była w ogniach; na szczycie jej siedział orzeł biały, sztucznie zrobiony; ten rozwinawszy skrzydła, aż do samej ziemi schylił głowę przed królem. Podobne orły były na bramie zamkowej i innych, nadto wewnątrz już zamku, na baszcie, stał posąg rycerza na koniu z tarczą i kopią, przed przejeżdżającym królem miotający ogień”.

W trzy dni później odbyła się koronacja, a potem znów radość, bicie dzwo-

nów, wiwaty i wystrzały. Zgodnie ze starym obyczajem, po koronacji odbywały się turnieje rycerskie, gonitwy, pasowanie przez króla nowych rycerzy i wreszcie huczne zabawy i tańce.

### „Król Henricus wyrządził Polakom psikus”

Zdawało się, że po długim i nużącym bezkrólewiu nadchodzą czasy upragnionego spokoju. Aż nagle, po czterech zaledwie miesiącach panowania Henryka Walezego, gruchnęła wieść piorunująca: Król uciekł do Francji!

Jak do tego doszło?

Na początku czerwca 1574 roku dotarła do Henryka wiadomość o śmierci brata, króla Francji. Tron we własnej ojczyźnie był wolny i Henryk postanowił zostać królem po bracie. Nie chcąc zrzec się tronu polskiego, nie chcąc wdawać się w dysputy z polskimi magnatami, król skrycie, nocą, wtajemniczywszy w swój plan garstkę dworzan, uciekł z Wawelu, z Krakowa, z Polski. Opuszczających zamek Francuzów spostrzegł kucharz nadworny, Antoni. Natychmiast obudził kuchmistrza Alamaniego, on zaś czym prędzej pobiegł do kasztelana krakowskiego Jana Tęczyńskiego. Zastukano do komnaty królewskiej. Nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi. Puste łóżko było potwierdzeniem informacji kucharza.

Nie zwlekając Tęczyński zebrał jeszcze kilku ludzi i konno wśród nocy wyruszyli w pościg. Dogonili uciekinierów już na

Śląsku. Kasztelan błagał króla o powrót, ale daremnie. Usłyszał tylko zapewnienie, że wróci na pewno, jak tylko załatwi sprawy we Francji. Nie chcąc dalej prowadzić żadnych rozmów, Henryk ruszył w swoją stronę – przez Wiedeń i północne Włochy do ojczyzny.

Nie zdążył wypełnić jeszcze żadnego zobowiązania, nie poślubił Anny Jagiellonki. Po ucieczce Walezego powiadano, że „król Henricus wyrządził Polakom psikus”.

Rozgoryczenie Polaków było ogromne. W rozmowach prywatnych i w senacie bezlitośnie piętnowano niegodny postęp wiarołomnego monarchy, ale przecież nadal pozostawał on królem Polski. Do Paryża podążyli posłowie z listami do Henryka. Żądano w nich, aby powrócił w wyznaczonym terminie lub zrzekł się korony. W Krakowie oczekiwano na odpowiedź, choć większość szlachty utraciła już nadzieję, że ujrzy z powrotem swojego wybrańca. Zgłaszano więc propozycje, by nie zwlekając ogłosić bezkrólewie. Niektórzy powiadali, że nie przystoi Polakom prosić o powrót tak niegodnego monarchę.

– Skoro zlekceważył nas – mówiono – nie godzien jest korony, wybierzmy sobie zaraz innego.

Wzburzona szlachta debatowała jak Polska długa i szeroka – ogłosić bezkrólewie czy nie?

Arcybiskup Uchański twierdził:

– Jakkolwiek Henryk na wielką przykrość naraził Rzeczpospolitą odjazdem swoim, nie odpadł przecie od korony.

Ale większość popierała innych dygnitarzy, głoszących swoje racje na sejmikach. – Nieobecność króla sprawuje bezkrólewie, a obecność królowanie – przekonywał wyborców szlacheckich Abraham Zbąski.

Wreszcie decyzja o ogłoszeniu bezkrólewia zakończyła debaty. I znów, jak przed dwoma laty, Polska wybierała sobie władcę, znów zgłaszali swoje kandydatury zagraniczni książęta i królowie. Teraz jednak wszyscy wiedzieli, jakimi prawami posługiwać się podczas elekcji, więc powinna ona przebiegać zgodnie i sprawnie. Tak by się przynajmniej zdawało.

### **„Anna ze Stefanem społem obrani na tron polski”**

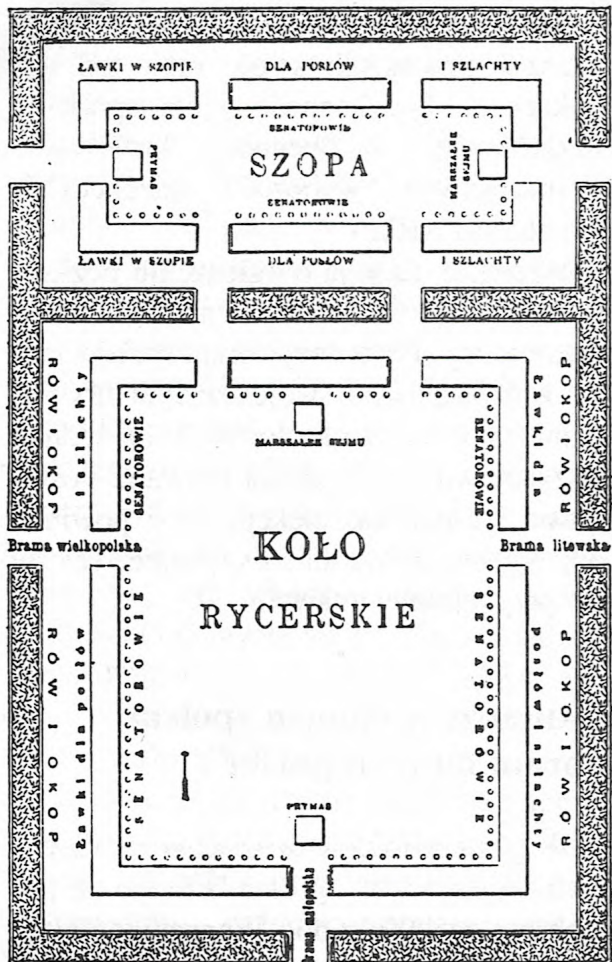
W grudniu 1575 roku szlachta ze wszystkich województw zgromadziła się na polach we wsi Wola pod Warszawą. Odtąd zawsze tutaj przeprowadzano elekcje. Dziś w warszawskiej dzielnicy Wola jest ulica Elekcyjna przypominająca głośnie i tłumne zjazdy w tym miejscu.

Zebrali się zatem wyborcy bogatsi w doświadczenia zdobyte podczas pierwszej wolnej elekcji, ale zabrakło wśród nich zgody. Najważniejszymi kandydatami byli: Stefan Batory i cesarz austriacki Maksymilian. Od początku wśród zgromadzonych wokół „szopy” senatorskiej padały okrzyki:

– Nie chcemy Niemca!

– Chcemy króla Piasta!

Ci, którzy pragnęli króla Piasta, nieko-



Plan pola elekcyjnego na Woli pod Warszawą

niecznie popierali jakiegoś księcia, z bocznej linii dynastii piastowskiej. Po prostu pragnęli mieć króla-Polaka, a dla nich Piastem była Anna Jagiellonka. Do szlachty przemawiał Jan Zamoyski, który namawiał do wybrania Anny. A ponieważ mówił pięknie i swoich racji dowodził rzeczowo, natychmiast ostatnia z rodu Jagiellonów zdobyła sobie sympatię większości.

Zwolennicy kandydata niemieckiego nie ustępowali. Kiedy zrozumieli, że wśród tłumu krzyczącego – Chcemy Piasta! –

nie mają większego poparcia, odeszli z pola obrad i rozbili własne obozowisko na Nowym Mieście. Nie była to liczna grupa, ale miała poparcie prymasa Uchańskiego, upoważnionego do koronowania króla. Natychmiast okrzyknięto królem Maksymiliana. Gdy wieść o tym dotarła na Wołę, szlachta zakipiła oburzeniem. Na drugi dzień po tej bezprawnej elekcji ktoś nawet usiłował zastrzelić Jakuba Uchańskiego, ale chybił.

Na wolskich polach elekcyjnych zdecydowano wybrać Annę Jagiellonkę i jednocześnie Stefana Batorego, który powinien królową poślubić. 14 grudnia marszałek zjazdu elekcyjnego ogłosił uroczyste:

– Mianuję królem polskim Stefana Batorego, którego pod tym warunkiem zostanie obrany na króla, że pojmie w małżeństwo Annę.

A potem, gdy uzyskano zgodę Batorego i Anny Jagiellonki, podjęto ostateczną decyzję:

„Anna ze Stefanem uważani są nie inaczej jako społem obrani na tron polski”. Polska znalazła się w niebezpiecznej sytuacji, albowiem uczestnicy dwóch odrębnych elekcji uważali swój wybór za ważny i wyrażali gotowość obrony swojego kandydata bodaj szablami. Zanosilo się na wojnę domową. Do walki o koronę wszyscy byli przygotowani, ponieważ magnaci przybyli na elekcję z własnym wojskiem i przywiedli nawet armaty. Każdy szlachcic miał szablę u boku. Nie taka znów wolna była ta elekcja, skoro siła miała decydować ostatecznie o wyborze króla!



Anna Jagiellonka

Tymczasem rozpoczął się wyścig do Krakowa, gdzie w skarbcu koronnym spoczywały symbole władzy królewskiej potrzebne do koronacji – berło, korona, miecz i jabłko. Stolicę zdołali opanować stronnicy Anny Jagiellonki. Wiosną przyjechał tu Stefan Batory i po zaślubinach pary królewskiej nastąpiła wspólna koronacja. W kraju panował niepokój spowodowany podwójną elekcją. Ci, którzy wybrali Maksymiliana, oczekiwali na jego przyjazd do Polski. Nie doczekali się jednak. Maksymilian zmarł w październiku 1576 roku, ratując w ten sposób nasz kraj przed bratobójczą wojną. Ale to nie znaczy, że Batory pozbył się kłopotów. Mi-

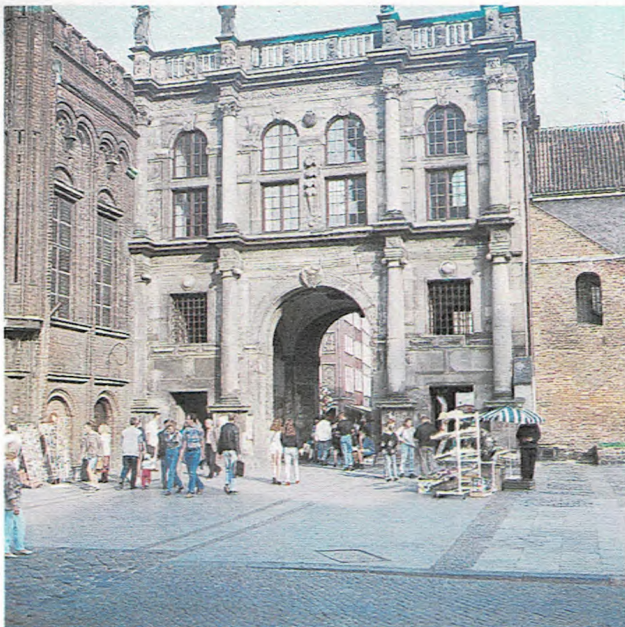


Stefan Batory

mo pojednawczej postawy króla nie wszyscy chcieli uściskać jego rękę wyciągniętą do zgody. Upór i ambicja kazały im boczyć się na króla Stefana.

### **Jak Stefan Batory zmusił gdańszczan do posłuszeństwa**

Najwięcej kłopotów sprawił królowi Gdańsk. To ważne miasto portowe, będące polskim oknem na świat, nie wywiązywało się ze swoich obowiązków wobec władzy państwowej jeszcze za Zygmunta Augusta. Władze Gdańska lekcewały uprawnienia monarsze. Król poczuł się



Gdańsk. Złota Brama

urazony i zdecydował oddać radę miejską pod sąd. W tym celu wysłał do Gdańska komisję pod przewodnictwem biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, aby przygotowała akt oskarżenia. Gdańszczanie nie wpuścili jednak komisji do miasta. Wkrótce z rozkazu Zygmunta Augusta członków rady miejskiej uwięziono, a do Gdańska powtórnie wysłano komisję, która opracowała specjalne przepisy określające powinności miasta wobec Rzeczypospolitej. Uszczuplono uprawnienia gdańszczan, a zwiększono królewskie. Nad gospodarką miejską mieli odtąd sprawować kontrolę komisarze królewscy. Było to w roku 1570. Odtąd najzamożniejsi mieszczaństwo na różne sposoby dążyli do obalenia dokumentu zwanego konstytucjami Karnkowskiego.

Okazja nadarzyła się w roku 1576.

Gdańszczanie, pośród których było przecież sporo Niemców, opowiedzieli się za cesarzem Maksymilianem. Od niego spodziewali się większych ustępstw, korzystniejszych przywilejów. Nie zmienili wrogiego stosunku do Batorego nawet po śmierci cesarza. Odmówili też złożenia przysięgi wierności królowi. Mieszkańcy Gdańska buńczucznie postawili swoje warunki: odwołanie konstytucji Karnkowskiego i przywrócenie dawnych przywilejów gospodarczych w zamian za złożenie przysięgi wierności.

Stefan Batory nie chciał słyszeć o żadnych ustępstwach i postanowił zlikwidować bunt. Wezwał więc władze miasta przed sąd królewski. Wezwanie zostało zlekceważone. Jednocześnie gdańszczanie przystąpili do umacniania murów miejskich i zwiększyli załogę miasta. W tych poczynaniach sprzyjał im król Danii, od którego otrzymali pieniądze i żołnierzy. Miał on ochotę zapanować nad bogatym miastem.

Tymczasem zwołano sejm w Toruniu. Przybyła nań delegacja Gdańska, ale tylko po to, aby w sposób butny i nonszalancki powtórzyć swoje żądania. Król rozkazał uwięzić posłów miasta wraz z burmistrzem Konstantym Ferberem oraz zabronił wszystkim Polakom handlować z Gdańskiem kierując cały handel wiślany do Elbląga. Kupcy gdańscy dotkliwie odczuli karę królewską, ponieważ dotychczas bogacili się na pośrednictwie w handlu między polską szlachtą a zagranicznymi odbiorcami płodów rolnych. Gdańsk został pozbawiony wszystkich przywilejów.

Konflikt przerodził się w wojnę. Kilka tysięcy zaciężnych żołnierzy gdańskich i uzbrojonych mieszczan uderzyło na mniej liczne wojska królewskie pod wodzą Jana Zborowskiego. Gdańszczanie ponieśli sromotną klęskę nad Jeziorem Lubieszewskim koło Tczewa. Miasto straciło mnóstwo ludzi i sprzętu, mimo to jednak nie chciało uznać się za pokonane, poszukując nowych posiłków, prowadząc nadal walkę z zadziwiającym uporem.

Jesienią 1577 roku statki gdańskie i duńskie bezskutecznie atakowały Elbląg. Batory miał stale przewagę, nie mógł jednak osiągnąć celu ostatecznego – złamania oporu miasta i rzucenia buntowników na kolana. Czyżby mu zabrakło energii? O nie, to właśnie nadmiar energii królewskiej przeraził szlachtę. Sejm nie godził się na dalszą wojnę, chciał porozumienia z miastem. Wśród szlachty rodziły się obawy o własne przywileje, o to, czy kiedyś, za łada przewinienie, nie zostaną odebrane jej tak, jak teraz Gdańskowi? Czy przypadkiem Batory nie zechce w Polsce wprowadzić silnej monarchii dziedzicznej?

W tej sytuacji Stefan Batory musiał przystąpić do rozmów pokojowych. Prowadzono je w Malborku i zakończono częściowym załatwieniem spraw spornych. Gdańsk przeprosił króla i złożył hołd wierności. W zamian przywrócone zostały mu wszystkie swobody i przywileje gospodarcze. Pozostały jeszcze sprawy nie uregulowane, ale tym miał się zająć najbliższy sejm.

Kosztowna to była wojna dla miasta portowego, nie tylko z powodu wydatków

wojennych, zniszczenia i zadłużenia w Danii, ale również dlatego, że należało królowi polskiemu wypłacić odszkodowanie w wysokości dwustu tysięcy złotych. Ponadto Gdańsk miał zapłacić klasztorowi w Oliwie, który ucierpiał podczas walk, dwadzieścia tysięcy złotych.

### **„Jestem waszym prawdziwym królem, a nie malowanym”**

Król Stefan pragnął naprawdę rządzić, a nie ulegać we wszystkim szlachcie. Był przekonany, że dobrze zna zarówno swoje powinności, jak i potrzeby kraju. Nie znosił sprzeciwu. Pewnego razu powiedział w sejmie: „Jestem waszym prawdziwym królem, a nie malowanym. Będę panował i rozkazywał. Bądźcie sobie stróżami swojej wolności, ale nie myślcie, że jesteście moimi nauczycielami”.

Nie tylko słowa, lecz także czyny króla świadczyły o jego energii i surowości wobec warcholów. Karał nawet magnatów, gdy na to zasłużyli.

Jeszcze w czasie krótkiego panowania Henryka Walezego magnat Samuel Zborowski został skazany przez sąd na pozbawienie praw i wygnanie z kraju, ponieważ wywołał awanturę na sejmie koronacyjnym zabijając szlachcica, z którym miał sprzeczkę. Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach już samo wydobywanie szabli w obecności króla było surowo karane, a cóż dopiero zabójstwo. Zborowski musiał opuścić kraj, ale zlekceważył wyrok sądu i wkrótce powrócił. Stefan Batory rozkazał go pojmać i ścigać.

## Piechota wybraniecka

Królowi Stefanowi Batoremu Rzeczpospolita zawdzięcza unowocześnienie wojska. Na sejmie w 1578 roku król zyskał zgodę szlachty na utworzenie stałego wojska zwanego piechotą wybraniecką albo łanową. Zamierzał przez to przynajmniej częściowo uniezależnić obronę kraju od podatków szlacheckich. W nowej piechocie służyli chłopcy wybrani z ziem królewskich. Z każdego dwudziestu gospodarstw, czyli z dwudziestu łanów (gospodarstwo miało łan powierzchni) jeden chłop szedł do wojska, a pozostali musieli łożyć na jego utrzymanie i uzbrojenie. Gospodarstwo wybrańca było zwolnione od powinności pańszczyźnianych.

Król udoskonalił też jazdę, dając jej lepsze uzbrojenie i broń palną.

## Wojny Stefana Batorego z Rosją

U północnych granic Litwy w kierunku Morza Bałtyckiego rozpościerają się ziemie nazywane w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej Inflantami. Były to tereny położone nad Bałtykiem i Zatoką Ryską, sięgające na wschód do rzeki Dźwiny. Dzisiaj są częścią Łotwy i Estonii. W początkach XIII wieku na tych ziemiach powstał zakon kawalerów mieczowych, który połączył się później z zakonem krzyżackim. Przez długie lata państwo krzyżackie składało się z dwóch części: Prus i Inflant. Kiedy w 1525 roku Albrecht Hohenzollern rozwiązał zakon

w Prusach, kawalerowie mieczowi pozostali na swoim terytorium. Wkrótce jednak i do nich zawitała reformacja.

Szlachta i mieszczaństwo inflanckie burzyły się przeciw władzy zakonu. Sytuacją w Inflantach zainteresowały się Polska i Litwa, Rosja, Dania i Szwecja. Nic dziwnego, bo przecież była to kraina bogata z dostępem do morza i dużymi portami. Wiodły tędy szlaki kupieckie. Ówczesny wielki mistrz kawalerów mieczowych zrozumiał, że musi się sprzymierzyć z silnym państwem, aby jego kraj nie został podzielony na drobne części. Zdecydował się na porozumienie z Polską. W 1561 roku wielki mistrz przybył do Wilna na rozmowy z królem Zygmuntem Augustem i tam, po rozwiązaniu swego zakonu, podzielił kraj na dwie części: Kurlandię i Inflanty. Kurlandię zachował sobie jako dziedziczne księstwo, ale zależne od Polski, a Inflanty oddał Polsce.

Jeszcze za życia Zygmunta Augusta car rosyjski Iwan Groźny chciał odebrać te ziemie Rzeczypospolitej, aby zdobyć dostęp do morza. Później rzeczywiście zaplanował nad częścią Inflant. Rosja zamierzała wywozić swoje zboże przez Morze Bałtyckie do Europy Zachodniej, co było konkurencją dla zboża polskiego. Dlatego też szlachta bardzo chętnie zgodziła się na podatki przeznaczone na wojsko i poparła plan wojny z Rosją opracowany przez Stefana Batorego.

Król przygotował prawie pięćdziesiąt-tysięczną armię. W jej skład weszły po raz pierwszy oddziały piechoty wybranieckiej. Wojnę rozpoczął latem 1579 roku.

Wojska polsko-litewskie zdobyły twierdzę Połock utrzymywaną przez Rosjan, a także kilka innych mniejszych warowni. Wyprawa skończyła się przywróceniem Polsce Ziemi Połockiej, utraconej za Zygmunta Augusta. Inne ziemie pozostawały nadal pod panowaniem Iwana Groźnego. Z tego powodu król zmuszony był jeszcze raz poprosić sejm o pieniądze na wojsko. Posłowie ponownie uchwalili podatki, chociaż nie tak chętnie jak poprzednio. W następnym roku ruszyła nowa wyprawa przeciwko Rosji.

Wojska króla Stefana stanęły pod twierdzą Wielkie Łuki, położoną już na terytorium rosyjskim. Grube drewniano-ziemne fortyfikacje były trudne do zdobycia, ale po dziesięciu dniach oblężenia wojska polskie wdarły się do wnętrza twierdzy. Najdzielniej walczyli żołnierze piechoty wybranieckiej. Drugi etap wojny przyniósł Polsce również zwycięstwo, ale Iwan Groźny nie chciał zwrócić Inflant, więc Batory szykował nową wyprawę.

Z trudem zbierał wojska, bo brakowało pieniędzy, szlachta coraz oporniej płaciła podatki, a nawet szemrała, że wojna trwa zbyt długo. W końcu jednak wystawiono bardzo dużą armię, którą król poprowadził na wroga latem 1581 roku. Dotarł pod wielkie i umocnione miasto Psków, otoczył je i rozpoczął oblężenie. Trwało ono parę miesięcy i chociaż Polacy mocno nadwerzężyli mury obronne, twierdzy nie zdobyli. Ale król stał obozem pod Pskowem, a inne oddziały polsko-litewskie nie dopuszczały do warowni odsie-

czy z Rosji. Batory panował nad sytuacją, miał przewagę nad Iwanem i wreszcie, na początku następnego roku, zmusił go do zawarcia rozejmu. Postanowiono, że Rosja zwróci Polsce Inflanty, a wojska polskie wycofają się z zajętych miast i zamków rosyjskich.

W wojnie z Rosją król Stefan wykazał wielkie zdolności dowódcze. Wstawił się wówczas Jan Zamoyski, hetman wielki koronny i jednocześnie kanclerz wielki koronny\* – najbliższy doradca króla.

## Jan Zamoyski

Jan Zamoyski, wybitny polityk i wielki humanista, zdobył wykształcenie na uniwersytetach włoskich. Pochodził z niezbyt zamożnej rodziny szlacheckiej, ale wybił się jako przywódca szlachty walczącej o zrównanie z magnatami w życiu politycznym, o prawo do zajmowania najwyższych urzędów, o prawo każdego szlachcica do udziału w elekcji króla. Zajmował coraz wyższe urzędy w państwie i gromadził majątki ziemskie. W swoich ogromnych posiadłościach założył piękne miasto Zamość, zaprojektowane przez architektów włoskich. Tu powstała też słynna uczelnia – Akademia Zamojska. Teraz Polska miała trzy uczelnie, gdyż oprócz znanej już nam dobrze Akademii Krakowskiej istniała Akademia Wileńska, założona w Wilnie przez jezui-

\* *Kanclerz wielki koronny* – jeden z największych dostojników królestwa, kierował kancelarią monarchią i czuwał nad polityką zagraniczną.





Jan Zamoyski

tów, a później hojnie wspomagana przez Stefana Batorego. Po latach uczelnia ta otrzymała imię króla-fundatora.

### **Król Stefan planuje wojnę z Turcją**

Stefan Batory przez całe swoje panowanie w Polsce starał się zdobyć poparcie szlachty w sprawie planowanej wojny z Turcją. Jego pierwszą ojczyzną były Węgry, niegdyś królestwo silne i sławne w Europie, a w XVI wieku rozdarte na trzy części i zależne od obcych władców. Jedną z tych części to Siedmiogród, któ-

rym władał Batory, zanim został królem Polski. Ale był on księciem zależnym od Turcji, musiał uznawać nad sobą, nad całym swoim księstwem zwierzchność sułtana tureckiego i płacić mu corocznie haracz. Druga część Węgier została włączona do państwa tureckiego, a trzecią władali Habsburgowie.

Celem życiowym króla Stefana stało się wyzwolenie ziemi węgierskiej spod władzy Turków. Do tego potrzebował polskiej pomocy. Już nawet zdobył sobie przychylność szlachty, już prowadził przygotowania wojenne, gdy niespodziewanie zabrała go śmierć. Zmarł w Grodnie w 1586 roku po dziesięciu latach panowania. Żył 53 lata. Zwłoki królewskie przewieziono do Krakowa i pochowano w katedrze wawelskiej.

### **Nie ma zgody na polu elekcyjnym**

Zgon monarchy wywołał wśród wszystkich szczerzy żal. Kraj po raz trzeci w ciągu czternastu lat stanął w obliczu bezkrólewia. Sprawą najpilniejszą stał się wybór nowego władcy.

Wydawało się, że pamięć o błędach popełnionych podczas poprzednich wyborów pozwoli lepiej przeprowadzić następną elekcję. Mogłoby tak być, gdyby wśród wyborców panowała zgoda. Szlachta jednak, zjechawszy na Wolę, rozdzieliła się na dwie grupy: jedni chcieli króla Piasta, drudzy wysunęli kandydaturę arcyksięcia Maksymiliana Habsburga, brata cesarza